

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 18-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 9 stycznia 1937 r.

Nr. 8

Pożyczka francuska uchwalona ostatecznie w Senacie

WARSZAWA, 8.I. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senat przyjął jednomyślnie projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki we Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 8.I. Dzisiejsze posiedzenie Senatu poświęcone było ostatecznemu uchwaleniu ustawy o pożyczce francuskiej. Miało ono charakter o wiele skromniejszy od posiedzenia sejmowego i odbywało się w atmosferze ospalej.

Wpłynęło na to prawdopodobnie stanowisko członków rządu, którzy wprawdzie przybyli na posiedzenie, ale żaden z nich głosu nie zabrał. Min. Beck na posiedzenie nie przybył. Ministerstwo Spraw Zagranicznych reprezentowane było przez wiceministra Szembeka.

Na posiedzeniu obecny był rząd corpore z p. premierem Sławkowskim na czele. W dyskusji zabierało głos zaledwie 3 senatorów, a całe posiedzenie trwało 5 kwadransów. Nastrój, jaki dziś panował w Senacie, spowodowany jest zapewne stosunkami, jakie panują między rządem a prezydium Senatu od czasu zatargu o t. zw. wycieczkę inwestycyjną, urządzonej przez wicepremiera dla posłów i senatorów. Pożyczka została uchwalona jednomyślnie.

Wielka afera walutowa Millionowe straty Skarbu Państwa

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 8.I. Duże wrażenie w Warszawie wywołała wiadomość o aferze walutowej, w której jedną z głównych ról odegrał urzędnik Banku Polskiego — Neuman.

Oszustwa dokonywane były z marką niemiecką i przybrały olbrzymie rozmiary. Neuman, wraz z 2-ma kupcami żydami-czarnogieldziarzami dokonywali milionowych obrotów.

Według informacji prasy warszawskiej, straty Skarbu Państwa wynoszą ponad 6 milionów.

W związku z tą aferą, aresztowano 26 osób, które dziś były przesłuchiwane.

W tej samej sprawie PAT donosi, iż zostali aresztowani: Neuman Wacław, Wajcman Moszek, Wajcman Rachmil, Wajcman Łaja, Garfinkel Nuchim, Finkelstein Bernard i Buszkowski Zbigniew.

Co do strat Skarbu Państwa, PAT stwierdza, że dochodzenie nie ustaliło jeszcze nic konkretnego.

Komisja dyscyplinarna dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajęć na uniwersytetach

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 8.I. Ministerstwo Oświaty powołało nadzwyczajną ministerialną komisję dyscyplinarną dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajęć w szkołach wyższych.

Na czele komisji stanął profesor Uniwersytetu, Nawroczyński. — W skład komisji wchodzi b. rektor Politechniki Warchałowski i profesor S. G. W. — Tyrzynowicz.

Bal Prasy — najwykwintniejszym balem sezonu

Poprawa zdrowia Ojca św.

RZYM, 8.I. W stanie zdrowia Papieża nastąpiła dalsza poprawa. Papież będzie mógł na parę godzin dziennie opuszczać łóżko. Dzisiaj rana już podniosła się na krótki czas. Dusznica nieomal ustąpiła. Jasność umysłu i siła woli chorego są nie naruszone przez chorobę. Jutro Papież przyjmie kard. Tisserand, przewodniczącego kongregacji Kościoła Wschodniego. Dzisiaj rana Papież przyjął, jak zwykle, sekr. stanu kard. Pacelli.

Rok uroczystości we Włoszech

RZYM, 7.I. Ag. Stefani donosi: Na rok 15-ty ery faszystowskiej (od 28.X 1936 do 28.X 1937) zapowiedziano urzędowo następujące uroczystości: W pierwszych dniach marca — otwarcie wielkiej szosy wzdłuż wybrzeży Libii i Tunisu do Egiptu, dnia 21 kwietnia — dziesięciolecie „Carta di Lavoro”, dn. 9 maja — w pierwszą rocznicę proklamowania imperium wielką rewolucyjną w Rzymie z udziałem wojsk tubylczych z Libii i Afryki Wschodniej, dn. 23 września — otwarcie wystawy 2000-lecia cesarza Augusta i wznowienie stałej wystawy rewolucji faszystowskiej.

**Nie zaznaj w zimie głodu bezrobotni
jeśli każdy złoży ofiarę
na Pomoc Zimową.**

Krwawe walki o Madryt W Walencji komuniści występują przeciw Sowietaom

KOMUNIKAT POWSTANCZY.

SALAMANKA, 8.I. Według komunikatu oficjalnego głównej kwatery powstańczej, na odcinku Guadalajara zmuszono wojska rządowe do opuszczenia zajmowanych przez nie stanowisk. Wycofując się, oddziały rządowe pozostawiły na polu walki licznych zabitych i rannych. Powstańcy odparli silne ataki nieprzyjaciela pomiędzy drogą do la Corona a stacją kolejową Pozuelo. Wojska rządowe były zmuszone do ustąpienia. Powstańcy zdobyli czołg produkcji sowieckiej i przeszło 300 karabinów. Na stronę wojsk powstańczych przeszło 40 milicjantów. Ubiegłej nocy odparto atak wojsk rządowych na odcinku Casa del Campo. Kolumna rządowa, która brała udział w ataku, straciła przeszło 50 zabitych.

Na froncie południowym na odcinku Ronda nieprzyjaciel poniósł duże straty. W pobliżu Porcuna na polu bitwy znaleziono przeszło 40 zabitych.

PARYŻ, 8.I. Korespondent Havasa donosi z Avila po stronie powstańców: Dn. 7 b.m. pod Madrytem rozgrywały się dwie akcje dramatyczne.

Na 2 godziny przed świtem, gdy wojska narodowe atakowały szosę do la Corona pod Aravaca, wojska rządowe rozpoczęły natarcie, aby zwołnić od przeciwnika Casa del Campo. Walka trwała krótko, ale przebieg jej był krwawy. Wojska rządowe rzuciły się na okopy narodowców w mroku, walka na bagnety odbywała się w głębi okopów. O świcie wojska rządowe odparto. Około godz. 9-ej rano narodowcy rozpoczęli silny atak na wzgórze Humera i Pozuelo i na miejscowości o tychże nazwach. Lekka mgła utrudniła operacje. Artyleria bombardowała bez przerwy okopy rządowe. Około godz. 12-ej w południe wszystkie pozycje zostały zdobyte kosztem wielkich ofiar. Zajęto Pozuelo, Humera, Carro della Cruz, Cerro de las Perticones i Cerro de la Plate. Jedynie Pozuelo zdobyto bez walki, po okrzyku gen. Mola. Jeden z oficerów z otoczenia gen. Mola oświadczył korespondentowi Havasa, iż nigdy jeszcze czerwoni nie odparli tak zaciekle i z taką brawurą naszych ataków, nigdy też atak naszych wojsk nie był równie gwałtowny. Osiągnęliśmy sukces za drogą cenę, ale za to sukces całkowity, na północno-zachodnim odcinku pod Madrytem wygraliśmy.

OPOZYCJA PRZECIWIW SOWIETOM

PARYŻ, 8.I. „Matin” twierdzi, iż w szeregach hiszpańskiego „frontu ludowego” coraz wyraźniej zaznacza się zaczyna opór elementów bardziej umiarkowanych przeciwko dyktaturze ambasadora sowieckiego Rosenberga. Na ostatnim posiedzeniu rządu w Walencji niektórzy członkowie rządu domagali się ograniczenia ingerencji Rosenberga i konsula sowieckiego w Barcelonie Antonowa-Owsiejenki. W czasie te-

Do Berezy

POZNAN, 8.I. W dniu dzisiejszym zarządzeniem władz przewieziony został do Berezy Kartuskiej i osadzony w obozie izolacyjnym Jan Bames, znany i kilkakrotnie karany sądownie za działalność wywrotową, komunista gnieźnieński.

go posiedzenia oskarżono nawet min. del Vayo, zarzucając mu, iż jest ule-

Rząd baskijski w Bilbao odmówił również zgody na oddanie marynarki wojennej pod dowództwo przysłanego przez ambasadora Rosenberga sowieckiego kapitana Żukowa. Decyzja ta, narzucona przez nacjonalistów baskijskich, wywołała poważne tarca.

Zarówno w Katalonii, jak i w Madrycie, dojdę miało poza tym do zamachów na oficjalne osobistości, pozostające pod wpływem ambasadora Rosenberga.

Powyższe tarca poważnie zaniepokoiły przedstawicielstwo Sowietów.

WYNIKI AKCJI POWSTANCZEJ W 1936 ROKU.

SALAMANKA, 7.I. Generał Milan Astray, twórca hiszpańskiej legii zagranicznej „Terzio” wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania. Mówca stwierdził, że hasło powstania najpierwsza rzu-

ciła Melilla w dniu 17 lipca ub. r., za którą poszły inne garnizony. W pierwszych dnach na stronę powstańców przeszło 51 batalionów piechoty z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, siedem eskadronów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z ogólnej liczby 152 na stronę powstańców przeszły zaledwie 22 samoloty, z 31 jednostek floty wojennej zaledwie dwa okręty. W rękach rządu pozostały wszystkie fabryki i składy broni. Rezultat przeszło pięcioletnich bojów jest następujący: Stracono 130 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40 dział tj. 10 baterii, tracąc zaledwie dwie (8 dział), zdobyto tysiące karabinów ręcznych, miliony nabojów, dużo karabinów maszynowych, tanków i innego materiału wojennego. Na morzu zatopiono 5 okrętów nieprzyjacielskich. Schwymano 10 statków naładowanych bronią i amunicją i produktami żywnościowymi. Z ogólnej liczby 50 procent powstania. Mówca stwierdził, że 32 znajdują się w rękach powstańców.

Francuzi są zadowoleni z odpowiedzi Włoch i Niemiec

PARYŻ, 8.I. Havas donosi: Francuskie koła uważają, że odpowiedzi niemiecka i włoska pozwolą na dalsze rokowania w łonie komitetu londyńskiego w sprawie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Pierwsze trzy punkty noty niemieckiej uważane są w kołach francuskich za wyłącznie polemiczne, cała uwaga jest skoncentrowana na punkcie czwartym, w którym mówi się, że Niemcy gotowe są poprzeć wszelkimi środkami zakaz napływu ochotników do Hiszpanii.

Przywódca belgijskich „rexistów” Degrelle przemawia przez radio w Turynie

BRUKSELA, 8.I. W związku z przemówieniem Degrelle'a, wygłoszonym wczoraj przed mikrofonem radiostacji w Turynie, organ zjednoczenia narodowego „l'Independance” zaznacza, że postępowanie rządu włoskiego, który zaprosił przywódcę rexistów do wygłoszenia przemówienia przez włoską radiostację, należy uznać za akt nieprzyjazny wobec rządu belgijskiego.

Po raz pierwszy od 4 lat zbiera się Reichstag niemiecki

BERLIN, 8.I. Według informacji półurzędowych, dn. 30 stycznia r. b. staje się aktualna sprawa ocnowie-

nia pełnomocnictw dla rządu Rzeszy, następnie zaś zbierze się, po długiej przerwie, Reichstag, celem wystuchania wielkiej mowy kanclerza Hitlera.

Zaprzeczają w dalszym ciągu kategorycznie pogłoskom o jakichkolwiek zmianach ustrojowych.

Kto wygrał na loterii?

| Pierwsze ciągnięcie. | 20.000 zł. — 53332. |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| 20.000 zł. — 7209. | 10.000 zł. — 24486 92873. |
| 10.000 zł. — 78089 96803 141997. | 5.000 zł. — 13300 13478 35069 |
| 5.000 zł. — 63413 84546 97601 | 43654 87781 99145 103076 127435 |
| 107635 167132 193069. | 183378. |
| 2.000 zł. 11692 26138 27298 46623 | 2.000 — 2735 4634 9069 12696 |
| 51405 54900 74607 88553 89351 | 14091 30677 40153 40453 50141 54005 |
| 133118 153331 158552 152741 161984 | 56306 57781 60518 66275 89214 |
| 164542 169347 169853 170582 177177 | 96873 93805 98444 100682 115633 |
| 182902. | 123909 124865 149137 171145 173110 |
| 1000 zł. — 1594 4651 8522 13451 | 177186. |
| 16716 18831 31136 59290 62691 64257 | 1.000 zł. — 15238 27411 39358 |
| 67975 69083 69131 75689 88020 89044 | 47748 54477 54598 56802 60425 64783 |
| 89949 91878 96116 104118 107197 | 70521 70767 79284 82566 86643 98804 |
| 105393 118438 121077 132825 138621 | 103818 104409 107570 115756 120041 |
| 139064 141115 159651 159526 171285 | 126032 140372 144883 148889 170718 |
| 175894 179545 186570 194892. | 170832 175876 180849 182389 183406 |
| Dругие ciągnięcie. | 184761 186836. |
| 25.000 zł. — 58858. | |

Przerost biurokracji

Nie naśladowujmy Niemiec ani Sowietów

Różne wiadomości, nadchodzące z Niemiec, stwierdzają ciężkie położenie aprowizacyjne. Niemcy wprowadzają ograniczenia, typowe dla wojennej gospodarki. Dzieje się to w imię zatajowania importu zagranicznego, by na tej drodze zdobyć środki, potrzebne do wyrobu materiału wojennego. Hasło Goebelsa „Armata zamiast masła” urzeczywistnia się wcale pełni.

W Rosji sowieckiej głód jest zjawiskiem stałym, ponieważ nawet zorganizowanym. Głoduje chłop, głoduje robotnik. Za cenę nie dojdania mas ludności buduje się fabryki, urzędnicy wojenne, powiększa gotowicę zbrojną. Mimo wszelkich różnic, które zachodzą między Niemcami a Rosją sowiecką, jedno jest wspólne tym krajom: oto na pierwszym planie jest produkcja narzędzi walki, jest przemysł wojenny, a na drugim zaspokojenie bieżących potrzeb ludności, krótko mówiąc konsumpcja.

W Polsce inaczej. Nie dlatego, by nie było biedy i głodu, by wszyscy opływali w dostatku. Statystyka konsumpcji dostarcza liczb bardzo niskich, w przeliczeniu na głowę ludności. Ale liczby, dotyczące nakładów na dobra produkcyjne, na produktywność inwestycji, przedstawiają się jeszcze mizerniej. Wystarczy przytoczyć przykład, dobrze znany: sprawa motoryzacji kraju.

Bardzo często słyszy się wezwania, by iść w ślady Niemiec i Rosji. Zalecane od sympatii: albo Niemiec, albo Rosji. A nawet i ci, którzy nie chcą naśladować czy to narodowego socjalizmu, czy też komunizmu, podkreślają konieczność podjęcia wielkiego, nadzwyczajnego wysiłku na rzecz mobilizacji przemysłowej Polski.

Polska jest w innych warunkach. Ma swoisty aparat przemysłowy, odrębne położenie geograficzne, a przede wszystkim inne zasoby naturalne, niż Rosja i Niemcy. Ale że trzeba się zdobyć na coś więcej, niż robimy dzisiaj, że nie zbawi nas polityka przetrwania, bierność, wymykania się z pod jednej trudności, by wpaść pod drugą, to jest rzeczą jasną, z każdym dniem jaśniejszą. By znaleźć własną drogę, trzeba poznać przede wszystkim dotychczasowe niedomaganie i błędy.

Najlepiej to poznać na podstawie budżetu państwa. Budżet jest przekrojem gospodarczej i administracyjnej rzeczywistości. Obok pytań, czy budżet jest wielki, czy mały, zrównoważony lub deficytowy, wchodzi tu w rachubę i wewnętrzna budowa budżetu.

I gdybyśmy ją chcieli scharakteryzować w paru słowach, musielibyśmy powiedzieć: to budżet biurokracji, to budżet konsumpcyjny. Około 900 milj. zł. na emerytury i renty inwalidzkie, ogromne setki milionów na pensje urzędnicze, a z innych wydatków także dużo na administrację, a mało na trwałe, produktywność celów gospodarczych.

Ze tak się przedstawia budżet w pierwszych latach istnienia państwa,

można to zrozumieć. Tworzy się najpierw aparat administracyjny, który później, w biegu lat, wypełni się lepszą gospodarczą treścią. Ale to już nie pierwsze lata. Już mamy za sobą wiele doświadczeń, już mogliśmy się wyleczyć z nadmiernego optymizmu, już przeżyliśmy ciężkie doświadczenia kryzysu.

Co więcej, w nowym budżecie te pierwiastki biurokracyjno-administracyjne są zaakcentowane jeszcze mocniej, niż w budżetach dawniejszych. Przybywa urzędników i przybywa emerytów. Pewne zadania inwestycyjne są poprawdą objęte planem inwestycyjnym, który niestety jest połączony z budżetem w jedną całość. Ale to, co jest w samym budżecie, jest dostatecznie wymowne.

Nie należy się ludzi, że zdobędziemy nadzwyczajne środki na cele przemysłu, służące obronie kraju, na trwałe jego urządzenie, z jakichś nowych, nie uzyskanych jeszcze źródeł. Nie dostarczy ich ani żadna operacja pieniężna, ani też nowe

daniny. Bez gruntownej przebudowy budżetu i całej gospodarki, bez zmian w systemie polityki gospodarczej, nie wyzwoli się nowych sił gospodarczych. By zbudować potęgę ekonomiczną, przydatną do obrony państwa, trzeba przebudować budżet i całą administrację; odebrać budżetowi jego konsumpcyjny charakter, zrobić z niego narzędzie gospodarczego rozwoju. Wielkiego planu gospodarczego nie doczepimy do dzisiejszego budżetu, bo te rzeczy nie dadzą się z sobą powiązać.

Nasi sąsiedzi w interesie pogotowia wojennego kładą główny nacisk na produkcję wojennego materiału, a ograniczają konsumpcję; ta jednostronność ma swoje ujemne skutki, nie można jej zbyt daleko doprowadzić. Ale u nas trzeba ograniczyć konsumpcję, przede wszystkim nieproduktywne funkcje państwa. Nie ma w Polsce przerostu zbrojeń, jak gdzie indziej; jest natomiast przerost biurokracji.

Roman Rybarski.

Krwawe zajścia antyżydowskie w Czyżewie

Dalsze szczegóły 1 zabity i 6 rannych

Poza komunikatem PAT-a, o zajściach w Czyżewie podały również szereg informacji dwie agencje dziennikarskie, z których jedna, polska, druga żydowska.

Według relacji agencji polskiej w dniu jarmarku zmobilizowano w Czyżewie większe oddziały policji, a to „wobec spodziewanych zajść z powodu aresztowania członków zarządu Stronnictwa Narodowego, adw. Mariana Jursa oraz Alb na Organińskiego” (jak wiadomo, obaj wywiezieni zostali do Berez). Agencja żydowska bredzi, że „manifestacje w Czyżewie miały na celu poparcie akcji interpelacji” — chodzi tu o znaną interpelację — sejmową pos. Szczepańskiego. Trudno zrozumieć, jak sobie żydowski dziennikarz wyobraża to „poparcie”. Z obu wersji wynika jedno — że władze policyjne spodziewały się rozruchów w Czyżewie w dn. 5 stycznia.

PRZEBIEG ZAJŚĆ.

Zajścia rozpoczęły się o godz. 13-jej. Tłum złożony z około 800 osób, począł demonstrować na ulicach miasteczka, ruszając w kierunku posterunku policji. Prawdopodobnie w chwili, gdy tłum demonstrował przed posterunkiem, miał miejsce ów incydent, o którym wspomina komunikat PAT. mianowicie kiedy to policjant ładował pistolet, „który przypadkowo wypadł i ranił dwie kobiety”. Nazwiska rannych kobiet są: 40-letnia Józefa Gwardiakowa, żona kowala z Czyżewa (postrzelenie klatki piersiowej) oraz córka jej, 16-letnia Janina

(ranna w lewą rękę i nogę).

Policja rozproszyła tłum, demonstrujący przed posterunkiem, aresztowując około 40 osób.

NA ULICACH MIASTECZKA.

Z różnych sprzecznych wersji trudno się zorientować, czy zajścia w różnych dzielnicach miasteczka nastąpiły już po demonstracji przed posterunkiem policji, czy też w czasie, gdy tłum siedział w pochodzie na posterunek.

Według relacji agencji żydowskiej zajścia te miały miejsce po rozprawieniu pochodu przez policję.

„Część demonstrantów udała się bocznymi uliczkami na t. zw. „Kościński jarmark” przy ul. Zarebskiej, gdzie rozpoczęto bić napotykanym Żydów, oraz wybijać kamieniami szyby w domach.

Przy ul. Zarebskiej 3 została ugodzona kamieniem w głowę stojąca w sieni — 23-letnia Mindia Kowadło. Następnie rzucono się na Zelika Jelenia, którego nęznani sprawcy z posterunku uderzyli kilkakrotnie tym przedmiotem w głowę.

Kilku manifestantów napadło na właściciela jatki, 56-letniego Sruła Barana, którego rzucono do sadzawki.

Inna grupa pobila Cha'ma Jabłkowskiego, lat 46, furmana i 27-letniego Lumana Wajbruma”.

Ogółem poszkodowanych zostało 13 osób.

OFIARY.

Obok rannych dwóch Polek — o czym pisaliśmy poprzednio — poważniejszych obrażeń doznało 5-ciu Żydów, m. inn. Sruł Baran, rzeźnik i Żelik Jelen, woźnica.

Wszystkich poszwankowanych przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu na Czystem. Jelen, który doznał pęknięcia czaszki i wstrząśnięcia mózgu, zmarł. Życiu pozostałych nie zagraża niebezpieczeństwo.

Prasa żydowska donosi, że stan Barana jest rzekomo beznadziejny, oraz że stan dwóch innych Żydów, pozostających w szpitalu, jest ciężki.

Poza tym prasa żydowska donosi o wywiezieniu w nocy z 5 na 6 bm. do Berez Kartuskiej działacza narodowego ze wsi Kuczyn pow. miński - mazowieckiego Mieczysława Kuleszy. Według informacji żydowskiej, we środę, t. j. na drugi dzień po zajściach, przeprowadzono w Czyżewie szereg rewizji i aresztowano jeszcze 20 osób. Wraz z

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO?

Zjazd starostów woj. wileńskiego

8 bm. w sali konferencyjnej Urz. Wojewódzkiego, odbył się pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego zjazd starostów woj. wileńskiego, na którym omawiane były sprawy samorządowe, budżetowe i organizacyjne.

Zakaz uboju rytualnego w Wielkopolsce denerwuje żydów

Zydowski dziennik „Piąta rano” donosi:

„Jak wiadomo, według ustawy, uboju w miejscowościach, gdzie ludność żydowska nie przekracza trzech procent ogółu mieszkańców, ubój rytualny może zostać zakazany, co zresztą zrealizowane zostało w województwie poznańskim. W związku z tym przybył do Łodzi rabin

Sender z Poznania celem interwencji u władz wojewódzkich, by w Stupcy, należącej do województwa łódzkiego, a dokąd przybyli rzezacy z całego województwa poznańskiego, zezwolono na dokonywanie uboju rytualnego na potrzeby ludności żydowskiej w Poznańskim.

„Interwencja ta nie dała jednak dotąd oczekiwanych rezultatów”.

Stan zdrowia marsz. Rydza-Śmigłego

Po dłuższym okresie niedyspozycji powrócił do zdrowia i rozpoczął swe czynności urzędowe marsz. Rydza-Śmigły. Jak wiadomo, marsz. Śmigły-Rydz zaniemógł przed miesiącem na anginę i już w okresie rekonwalescencji opuścił swoje apartamenty. Spowodowało to stworzenie się wrzodu w gardle. W tym okresie marszałek Śmigły-Rydz nie przyjmował nikogo i nawet z uwagi na poważną niedyspozycję, nie wziął udziału w uroczystości składania życzeń noworocznym na Zamku.

W najbliższym czasie, jak się do-

wiadujemy, marsz. Śmigły-Rydz uda się na parotygodniowy wypoczynek do Zakopanego.

Prezydentem Łodzi N. Barlicki

W dniu 7 bm. odbyły się w Radzie miejskiej Łodzi wybory prezydenta, wiceprezydentów i ławników. Przewodniczący posiedzeniu, wybrany przez większość socjalistyczno-żydowską, r. Walczak.

Przy wyborach na prezydenta, radny mec. K. Kowalski zgłosił kandydaturę mec. Franciszka Szwidlera. Przy słowach mec. Kowalskiego: „Zgłaszam kandydaturę znanego działacza antykomunistycznego i antyżydowskiego”, na ławach Stronnictwa Nar. i na galerii rozlegają się oklaski.

Z kolei r. Chodyński, imieniem PPS, zgłasza kandydaturę b. posła Norberta Barlickiego, przyjętą na ławach PPS. i części galerii oklaskami, na ławach zaś Stronnictwa Nar. wrzawą.

W tajnym głosowaniu r. Barlicki otrzymał 43 głosy frakcji PPS, Bundu, Agudy i Syjonistów. Za kandydaturę r. Szwidlera padło 27 głosów Stronnictwa Nar. Wobec tego przewodniczący ogłasza, że r. Norbert Barlicki został wybrany prezydentem Łodzi. Na ławach lewicy rozległy się owacje, na prawicy protesty.

Na wiceprezydentów wybrano tą samą większością socjalistyczno-żydowską dwóch kandydatów P.P.S. i jednego Bundu.

Epidemia grypy w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 8.I. Epidemia grypy w Stanach Zjednoczonych staje się coraz bardziej groźna.

Ze wszystkich większych miast nadchodzą wiadomości o ciągłym wzrastającej śmiertelności. W Nowym Jorku w ciągu ostatnich 24 godzin zmarło z powodu grypy 88 osób.

Polacy nie chcą pracować z żydami

Rokowania w radzie adwokackiej we Lwowie

LWÓW, 7.I. Komisja naczelna rady adwokackiej, przybyła z Warszawy w składzie pp. I. Nowodworskiego, Margolisa i Morawskiego wystąpiła dziś wyjaśnić i informację, udzielonych przez miejscowych delegatów nacze. rady adw. i przez wicedzielnika lwowskiej izby adwokackiej dr. Bubera co do konfliktu, jaki wynikł na terenie lwowskiej izby adwokackiej na tle wyborów w r. 1936 do władz samorządu adwokackiego.

W powstałej na tym tle dyskusji, w której brali udział miejscowi delegaci rady naczelnej i członkowie komisji, wypowiedziano poglądy, że pożądanym będzie, by ze strony komisji skierowane było do przedstawicieli adwokatów Polaków i adwokatów Żydów wezwanie do podjęcia rokowań, które w najkrótszym terminie umożliwiłyby harmonijną współpracę wszystkich członków organów samorządu adwokackiego.

Przewodniczący komisji adw. Nowodworski po naradzie z jej

członkami oznajmił, że komisja uważa za celowe uwzględnienie wniosku, wobec czego na godz. 19 wezwani zostali do lokalu rady adwokackiej przedstawiciele obu stron. Nowodworski wygłosił do zebranych przemówienie, w którym oświadczył, że zdaniem komisji jest rzeczą możliwą, aby przedstawiciele obu stron, po wzajemnym wysłuchaniu i usunięciu nieporozumień zaprojektowali także porozumienie, które by umożliwiło należyte funkcjonowanie organów samorządu adwokackiego. Rokowania powinny być rozpoczęte natychmiast i zakończone w jak najbliższym czasie. Wyniki ich przedstawiciele stron powinni za pośrednictwem rady adwokackiej przedstawić radzie naczelnej, która poweźmie ostateczną w tej sprawie decyzję.

Odwolując się do dobrej woli i lojalności przedstawicieli stron, przewodniczący w imieniu komisji życzył im pomyślnego wyniku rokowań dla dobra ogółu adwokatury i jej samorządu.

Wybory do Zarządu Pomocy Lekarskiej Pracowników Miejskich

Jak już poprzednio donosiliśmy, pracownicy miejscy, korzystający z dotąd z usług Kasy Chorych, na przyszłość będą posiadali pomoc lekarską własną, opartą na podobnych zasadach, jak i ogólna Kasa Chorych.

Obecnie odbywają się przygotowania do wyborów władz Pomocy

Lekarskiej które nastąpią w niedzielę dn. 17 stycznia.

We czwartek dn. 7-go stycznia odbyło się posiedzenie Komisji Wyborczej, na którym zatwierdzono listy kandydatów do Zarządu. W niedzielę dn. 17-go stycznia z tych dwóch list zostanie wybranych 14 osób w głosowaniu proporcjonalnym.

100% zadowolenia gwarantuje Panom
J. KŁODECKI ZAMKOWA 17
tel. 9-28
polecając na karnawal:
koszule frakowe, jedwabne, najmodn. krawaty, szale, chustki, rękawiczki, skarpetki, bieliznę z własnej pracowni pierwszorz. wykonanie i t. d. i. t. d.
Wszystko najlepszej jakości w wielkim wyborze po cenach przystępnych

Z LITWY

Po zjeździe stronnictwa rządowego

RYGA, 7.I. Z Kowna donoszą: Ogólne wrażenie ze zjazdu tautininków — to wzmożenie dyktatury i hegemonia partii rządzącej, co bardzo wyraźnie podkreślił w swym przemówieniu prezydent Smetona. Krytykując ostro parlamentarizm i systemy demokratyczne rządzenia, prezydent zaznaczył, że nowa konstytucja litewska opierać się będzie na jednolitych przesłankach narodowych.

W rezolucji wyrażono uznanie rządowej za dotychczasowe kierowanie państwem i prośbę o dalszą rozbudowę Litwy w duchu narodowym, wzmocnieniu sił zbrojnych oraz o popieranie ruchu tautininków wśród emigracji litewskiej. Zebranie wyraża życzenie, aby organy partii miały większy wpływ na wszelkie za-

rządzenia i projekty rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Następnie postanowiono dbać o uświadomienie lepsze członków partii, o jej zadaniach oraz wprowadzić surową dyscyplinę i odpowiedzialność za wykroczenia.

Należy nadmienić, że w łonie partii panują rozbieżne poglądy. Przykładem tego może służyć dyskusja w sejmie nad sprawą uboju internowanych, gdzie 17 posłów narodowych wypowiedziało się przeciw, a jeden z nich wyraził pogląd, że ci, co siedzą obecnie w obozie, będą z czasem rządzić, a sejm dzisiejszy znajdzie się na ich miejscu. Zjazd domagał się dalej, aby osoby na wysokich stanowiskach w rządzie litewskim ściśle stosowały się do wytycznych partii tautininków.

NIEMCY I HISPANIA

Prasa francuska jest przepelniona informacjami o działaniach niemieckich w Hiszpanii i na wodach hiszpańskich oraz rozważaniami na temat możliwych następstw tych działań. Warto tedy zastanowić się spokojnie nad tym, jakie interesy mają Niemcy, wtrącając się do spraw hiszpańskich i jakie wiążą z tym nadzieje i zamiary polityczne.

Nie możemy wierzyć w to, że Niemcy planują zajęcie jakichś terytoriów nad morzem Śródziemnym, bo to godziłoby w interesy Anglii, Francji i Włoch, a trudno sobie wyobrazić, ażeby Niemcy mogli sobie pozwolić na konflikt ze wszystkimi wielkimi mocarstwami. Mają oni jednak dostateczne inne powody, by nie zajmować stanowiska neutralnego wobec wojny domowej w Hiszpanii.

Najprzód, i to jest powód główny, nie mogą się Niemcy pogodzić z myślą o skomunizowaniu Hiszpanii. Boć jasną jest rzeczą, że gdyby komunizm zdobył jeden z krajów zachodnio-europejskich, to zyskałby podstępnie do ataku na inne kraje tej części naszego kontynentu, a więc w pierwszej linii na Francję. Wobec zaś tego, że Francja posiada rząd, przypominający rząd Kiereńskiego w Rosji przedbolszewickiej, byłoby rzeczą bardzo prawdopodobną, że po Hiszpanii komunizm miałby wszelkie szanse opanowania Francji. Taki obrót rzeczy zaś byłby i ideologicznie i politycznie dla Niemiec groźny; najprawdopodobniej byłyby one zmuszone do wystąpienia z bronią w rękę, by się ratować od rewolucji komunistycznej u siebie. Drugi powód, to szanse polityczne, jakie się otwierają przed Niemcami. Za pomoc udzieloną gen. Franco mogą się oni spodziewać, że pozyskają sympatię Hiszpanii narodowej i ewentualnie jej współdziałanie w polityce, w stosunku do Francji.

Akcja niemiecka jest tedy zrozumiała i dziwić nikogo nie może. Hałas prasowy, jaki koło tej akcji się robi, jest także zrozumiały, jeśli się zważy, że te same pisma, które tyle piszą o działaniach niemieckich, przez milczącą starannie takie fakty, jak ten, czy kierownictwo armii i polityki czerwonej Hiszpanii spoczywa w rękach sowieckich, lub ten, że przez Pireneje, za wiadomością rządu p. Bluma, idą wciąż transporty broni, amunicji, samolotów, ludzi i wszelkiego sprzętu wojennego. Koalicja złożona z Żydów, masonerii, komunistów i wszelkiej radykalii postawiła na Hiszpanię czerwoną, śpieszy jej z pomocą rzeczową i z pomocą ideową przez urobienie opinii w całym świecie, nie wyłączając Polski...

W Polsce, biorąc pod uwagę stosunki opinii naszej do Niemiec, wygrywa się właśnie zawzięcie kartę antyniemiecką. Tymczasem sprawa nie jest tak całkiem prosta i kryterium, wyrażające się w tym, że co jest pożyteczne dla Niemiec, jest szkodliwe dla Polski, nie da się zastosować w całej swej prostocie.

Bo wchodzi tu w grę dwa rzędy zjawisk — jedne natury czysto politycznej, wynikające z interesów geograficznych i historycznych państwa polskiego, inne wynikające z przesłanek ideologicznych i streszczające się w zagadnieniu: czy Hiszpania, a za nią Europa zachodnia i Polska mają się stać krajami rządzonymi przez komunistów, czy też nie?!

Ze względów politycznych było by dla nas szkodliwe, gdyby Niemcy zyskali w Hiszpanii narodowej trwałego i pewnego sojusznika, prostopo dlatego, że to wzmocniłoby ich pozycję wobec Francji, której w razie starcia zbrojnego zagrożeni by nie tylko na Renie, lecz i w Pirenejach.

Ze względów ideologicznych natomiast nie możemy pragnąć skomuni-

SPRAWA LITWY

W ostatnich tygodniach przeszła przez Litwę kowieńska nowa, gwałtowna fala prześladowań polskości. Fala ta — podobnie, jak szereg innych, podobnych fal w ciągu ostatnich lat kilkunastu — ma charakter podwójny. Składają się na nią bowiem zarówno antypolskie ruchy masowe, wyrażające się w przeciwpolskich rozruchach ulicznych, w biciu Polaków, demolowaniu lokali polskich instytucji i przedsiębiorstw itd. — jak przemysłowe, na zimno wprowadzane w życie zarządzenia władz: szkany administracyjne, ustawowe ograniczenia praw, represje itd.

Mamy już rok 1937. Od ukonstytuowania się niepodległej Litwy mija już blisko dwa dziesiątki lat. Należy więc uznać, że antypolska postawa Litwy, zarówno w polityce zewnętrznej (brak wszelkich stosunków z Polską i pretensje do Wilna), jak i wewnętrznej, nie jest przejściowym wybuchem niedojrzałego szowinizmu organizującej się dopiero, młodzieńczej społeczności, ale jest trwałą właściwością Litwy, która miała już dość na to czasu, by zasadniczą linię swej polityki skryształizować.

Nadszedł więc już czas, gdy za strony polskiej postawa oczekiwania na to, że się Litwa „opamięta” i „ustatkuje”, dzięki czemu dopiero wówczas można będzie nasz stosunek do Litwy ostatecznie ułożyć, utraciła ostatecznie resztki uzasadnienia. Nadszedł już czas, by państwo polskie i naród polski stworzyli sobie w sprawie Litwy jasny i konsekwentnie wykonywany program.

Obóz nasz nigdy nie podzielał wiary w celowość tej polityki wobec Litwy, którą odbudowana Polska prowadziła. Pamiętna „linia Dmowskiego”, o której urzeczywistnienie obóz narodowy w latach 1919 — 1921 walczył, włączała całą Litwę (wprawdzie z pozostawieniem jej pewnego samorządu), w granice Polski. Włączała również część dzisiejszych Prus Wschodnich (Tylża, Ragneta itd.), oraz dwa okręgi dzisiejszej Litwy: port Lipawę na zachodzie, oraz powiaty: dyneburski i iłukszański na wschodzie. Oderwanie Kłajpedy od Niemiec przez traktat wersalski było w niemalej mierze owocem wysiłków delegacji polskiej. Dążenie polityki polskiej przed rokiem 1923 do zajęcia mocnego stanowiska w Kłajpedzie było szczytciem narodowego kierunku w polityce polskiej wobec Litwy.

Narodowej koncepcji polityki polskiej wobec Litwy — t. j. polityce in-

korporacji — przeciwstawiona jednak została od samego początku (od r. 1919), koncepcja odmienna. I ona w polityce polskiej zwyciężyła.

Nie na wiele się dziś przydadzą rekrimacje, należy jednak spokojnie stwierdzić, że polityka ta żadnych pomyslnych wyników nie dała. To też dojrzała ona do tego, aby ją porzucić.

Oczywiście, rok 1937 — to nie rok 1919, czy 1920. To, co można było wówczas stawiać, jako cel doraźny, (np. zamiast innego celu, którym był — Kijów) — to dzisiaj może być jedynie celem zasadniczym, którego urzeczywistnienia nie można wiązać z jakimkolwiek określonym terminem, ani dającymi się przewidzieć okolicznościami. Ale w zasadniczej swej postawie, polityka polska wobec Litwy powróciła musi na ogół na tory koncepcji obozu narodowego z roku 1919.

Dla Polski nie jest i nie może być obojętne, co się dzieje nad dolnym biegiem Wilii i Niemna. Po pierwsze, dlatego, że Litwa, od z górą pół tysiąca lat z nami historycznie związane, stały się już dla nas częścią naszego Ojczyzny, — że żyje tam 200.000 ludności polskiej (10 proc. ogółu ludności Litwy), — że nawet stolica Litwy, Kowno, była w pierwszych latach niepodległości litewskiej miastem raczej polskim, niż litewskim i leży dotąd na obszarze, stanowiącym polską wyspę etnograficzną, — że wreszcie i sam lud litewski, jest dla nas uczuciowo ludem bliskim i bratnim, — ludem, przez postacie Grażyny i Wallenroda, przez „Sobola i Pannę”, „Nad Niemnem”, czy „Dewajtisa”, nierozdzielnie z nami i z treścią naszej samowiedzy narodowej związanym.

Po wtóre dlatego, że nakazuje nam to geografia. Moglibyśmy pogodzić się z istnieniem u ujścia naszych rzek (Wilii i Niemna), państwa odrębnego, lecz nam przyjaznego, a choćby tylko rzetelnie neutralnego. Państwo takie mogłoby tam odgrywać tę rolę, co Holandia i Belgia u ujścia Renu, albo co Dania u wylotu Bałtyku.

Ale wystarczy spojrzeć na mapę, by uznać, że sąsiedztwem nie do zniesienia jest dla nas w tym miejscu państwo wrogie. Państwo, stanowiące dla każdego z naszych ewentualnych wielkich wrogów gotowego sojusznika.

Litwa, współdziałająca z Rosją, odcina od nas całą północno-wschodnią część kraju. Litwa, współdziałająca z Niemcami, powiększa w dwójnasób, wisząc nad nami jak chmura gradowa Prusy Wschodnie.

Skoro Litwa nie chce być wobec nas ani przyjazna, ani nawet neutralna — musimy uznać, że nie ma dla nas innego wyjścia, jak dążyć do dostania jej terytorium pod nasz wpływ.

Musimy uznać, że terytorium Litwy stanowi naszą sferę interesów. Po sprawie Gdańska (będącej po części naszą sprawą wewnętrzną), jest sprawa Litwy najważniejszym zagadnieniem, którego załatwienie polityka polska musi sobie stawiać za cel nad Bałtykiem.

Przegląd prasy

WARUNKI LUDOWCÓW

W dyskusji nad utworzeniem frontu demokratycznego zabiera głos obecnie „Piast”, formułując warunki współpracy ludowców z projektowanym frontem:

„W myśl naszych uchwał i zasad do każdego porozumienia demokratycznego jesteśmy gotowi, która ma na celu likwidację systemu rządzenia ostatnich lat 10 i urzeczywistnienie warunków, ujętych przez Str. Lud. w memoriale nowosielskim. Nie wolno tylko zapominać, że na czele tych warunków stoi sprawa Witosy i emigrantów, sprawa konstytucji, rozwiązania Sejmu i Senatu, uczciwych wyborów i uwolnienia państwa od niszczącej je demoralizacji obozu sanacyjnego.”

Są to żądania konkretne i wyraźne. „Kurier Poranny” wniwnie się z kolei oświadczyć, czy je przyjmuje. I wniwnie dodać, w czym przyjmuje je i mieniu.

W warunkach „Piasta” pominięto program pozytywny porozumienia demokratycznego. Jest tam mowa tylko o likwidacji obecnego systemu. Nie zajmuje się też „Piast” kwestią żydowską. A trudno jednak przypuścić, by podzielał opinię Goetlieba, że obowiązkiem i celem tego porozumienia ma być obrona Żydów i że Żydzi mają jako „jedyni znawcy” zadecydować, czy „demokracja” zda egzamin z tej obrony. Wiemy już natomiast z oświadczenia p. Niedziałkowskiego, że P. P. S. obronę Żydów uważa za wielki cel swej polityki.

W artykule „Piasta” nie ma także mowy o uznaniu roli politycznej Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, którego domagał się „Kur. Poranny” w swym artykule noworocznym. Zda się, że ten punkt nie będzie przyjęty przez żadną z grup opozycyjnych, przewidywanych, jako elementy składowe przyszłego porozumienia.



ARCYKSIĄŻE FRYDERYK

Autor nekrologu o arcyks. Fryderyku w „Czasie” p. Adam Romer nadesłał nam list, w którym, nawiązując do naszego wczorajszego przeglądu prasy, pisze:

„Wieszatkiem” nazywamy nie arcyksięcia Fryderyka, lecz arcyksięcia Józefa Ferdynanda, dowódcę IV armii austriackiej. O nim pisałbym oczywiście zupełnie inaczej. Skoro zaś należę do tych, którzy wyrokiem c. i k. sądu polowego skazany został zaocznie za moją działalność w Rosji (Rada Zjednoczenia międzypartijnego i Nacj. pol-sekcia jętców wojennych itd.), a więc za dezercję i zdradę stanu, przeto poczuwam się do prawa kurtuazijnego, pisanie i o tych, których zwalczałem.”

„Wieszatkiem” nazywano arcyks. Józefa Ferdynanda, ale nazwą tę określano często także generalissimusa arcyks. Fryderyka. Np. red. Zabawski przypisuje w „Polonii” ten tytuł Fryderykowi, jako głównie odpowiedzialnemu z racji swej władzy (był naczelnym wódem!) za wieszanie chłopów galicyjskich.

Dla kurtuazji p. Romera mamy pełne zrozumienie. Ale w odniesieniu do arcyks. Fryderyka, który działał na ważnym dla nas odcinku historii, uważaliśmy, że lepiej jest nie odstępować od ścisłości historycznej.

WESELE W HADZE

Znaleziono wreszcie męża dla holenderskiej następczyni tronu, co stanowiło niemałą trudność i to nie tylko polityczną. Rzecz w tym, że księżna Julianna chciała poślubić jedynie mężczyznę, któryby się jej podobał, a tymczasem sympatyczna ta i wykształcona księżniczka nie posiadała powabów kobiecych, mogących łatwo zdobyć mężczyznę. Ponadto kandydat na męża winien być księciem z rodziny panującej; wymaga tego tradycja i godność dynastii. Ponadto jeszcze małżeństwo nie powinno angażować Holandii w żadne kłopoty polityczne. I wreszcie rząd niderlandzki musiał czuwać, by przyszły księż-małżonek nie wykazywał zbytby ochoty do współrządzenia państwem obok królowej. Powinien tylko być dobrym mężem i stać się szybko ojcem następcy tronu.

Wszystkim tym warunkom ma podobno w pełni odpowiadać książe Bernard z Lippe-Biesterfeld, którego ślub z księżniczką Julianną odbył się w Hadze. Holenderska prasa zapewnia, że jest to małżeństwo z miłości. W każdym razie na wspólnych fotografiach księżniczka wygląda bardzo zadawalona, i książe Bernard uśmiecha się błogo swym szerokim, trochę filmowym uśmiechem, który wraz z dużymi okularami jest cechą znamioną, jego niebrzydkiej, ale i niezbyt interesującej twarzy. W mundurze świeżo upieczonego rotmistrza huzarów, na koniu, z dużą czapą na głowie, wygląda nawet wcale „zdobywco”.

Holandrzy cieszą się szczerze z małżeństwa, gdyż lubią swoją Juliannę i z pewną troską przez kilka lat stwierdzali, jak z jej wyjazdów zagranicę i spotkań z kandydatami do ręki nie się nie zapowiadało.

Wbrew oczekiwaniom jednych, a nadziejom drugich, małżeństwo haskie nie tylko nie stało się okazją do manifestacji przyjaźni holendersko-niemieckiej, ale doprowadziło do incydentów, które stosunki Hag z Berlinem tylko zadrządziły. Stało się to z powodu niewywiezienia sztandarów z hitlerowską swastyką i nie grania hymnu niemieckiego podczas uroczystości w Hadze.

Księżna Julianna tylko po matce pochodzi z dynastii Orańskiej, ojciec jej, książe Meklemburski, był Niemcem. Mimo to dynastia dalej nosić będzie nazwę bohatera walk niderlandzkich, o wolność, Wilhelma Orańskiego, zwanego „Milczkiem”.

Jeśli sprawy potoczą się normalnym biegiem, to za jakiś czas i w Anglii i w Holandii rządzić będą królowe: Elżbieta i Julianna, podobnie, jak przed 36 laty rządziły: Wiktoria i Wilhelmina.

Turcja przygotowuje zamach na terytorium Syrii?

PARYŻ (PAT). Prasa paryska z niepokojem omawia położenie w Sandżaku Aleksandretty, które już stało wilo przedmiot debaty Rady Ligi Narodów z powodu wystąpienia tureckiego oraz temat rokowań paryskich między tureckim ministrem spraw zagranicznych a rządem francuskim.

Cała ta sprawa wynikła po podpisaniu przez rząd francuski traktatu z Syrią, na mocy którego Francja uznała niepodległość Syrii. Turcja oświadczyła wówczas, że po wojnie światowej zrzeka się swoich praw do Sandżaku Aleksandretty na rzecz Francji, ponieważ ufała, że ludność turecka w tym Sandżaku, znajdując się pod rządem francuskim i pod opieką praw francuskich, będzie korzystała z całkowitego równouprawnienia. Turcja nie może się jednak zgo-

dzić na to, aby ludność ta znalazła się całkowicie pod rządem czynników arabskich, sprawujących władzę w Syrii.

Rokowania paryskie nie dały żadnego wyniku. Francja stała na stanowisku, że zagadnienie to nie może stać przedmiotem sporu między Francją a Turcją, lecz powinno być uregulowane między Turcją a Ligą Narodów, z której ramienia Francja jako państwo mandatowe tylko zarządzała Syrią.

Po przerwaniu bezpłodnych rokowań, które prowadzone były jednak z obu stron w tonie pojednawczym, a nawet przyjaznym, nadeszły we czwartek niespodziewane wiadomości o podróży, jaką prezydent Turcji podjął do okręgu tureckiego, położonego na pograniczu Syrii, a w szczególności Sandżaku Aleksandretty.

Zważywszy dokładnie straty, jakie dać nam może rozwój wypadków hiszpańskich, z punktu widzenia politycznego i ideologicznego, dochodzimy do wniosku, że straty w pierwszym wypadku byłyby mniejsze, niż w drugim. Dlatego, po sumiennym zastanowieniu się nad tym zagadnieniem nie wahamy się stwierdzić, że przeważają względy ideologiczne, że przeto w interesie Polski leży zwycięstwo Hiszpanii narodowej.

Do takiego wniosku prowadzą nas zimne i obiektywne rozumowania polityczne. Nie potrzebujemy chyba do dawać, że uczucie nakazuje narodowcom wszystkich krajów stać po stronie narodowców hiszpańskich i współczuć ich heroicznej walce o istnienie ojczyzny i o zdrowie duszy narodu.

Specjalnie alarmująco podzielała informacja, że w czasie tej podróży prezydent Turcji odbył w miejscowości Eski - Szehir 4-godzinną konferencję z premierem, ministrem spraw zagranicznych, min. spraw wewnętrznych oraz szefem sztabu głównego i że po tej konferencji uda się do powiatów, graniczących z Sandżakiem.

Prasa uderza na alarm i zastanawia się nad ewentualnością zamachu stanu tureckiego w Sandżaku Aleksandretty. „Echo de Paris” uważa naradę w Eski - Szehir za oznakę, że Francji może grozić w najbliższym czasie agresja terytorialna na terytorium Syrii. Dziennik twierdzi nawet, że Turcy zgromadzili w pobliżu granicy syryjskiej dwie dywizje i pod kresła, że garnizony francuskie w Syrii są niewystarczające.

Jak piszą zgodnie prawicowy „Echo de Paris” i radykalny „Oeuvre”, Turcja obawia się, aby w przyszłości dalsze zbliżenie czy umowy, zawierane przez Anglię i Francję z Włochami, nie zagroziły interesom tureckim. W szczególności Turcja obawia się, aby nie doszło do okupowania portu Aleksandretty przez Włochów, ponieważ port ten posiada dla Turcji specjalnie doniosłe znaczenie.

„Petit Parisien” i „Jour” przytaczają na podstawie informacji z oficjalnych kół francuskich, że koła te zapatrują się na sytuację ze spokojem. „Petit Parisien” oświadcza jednak w notatce wyraźnie inspirowanej, że francuskie koła oficjalnie zwracają baczną uwagę na sytuację, nawiązały kontakty z Londynem i zdecydowane są nie tolerować żadnych prób stworzenia faktów dokonanych.

PARYŻ — PAT. — Podś. stanu w M. S. Z. Vientot przyjął generała Oesingera, dowódcę sił zbrojnych francuskich na bliskim wschodzie, a następnie ambasadora tureckiego Suad'a.

Rządy czerwonych barbarzyńców w Alicante

P. Jean Rochard, korespondent specjalny paryskiego tygodnika „Gringoire”, bawiący od pewnego czasu w Hiszpanii, chcąc wypocząć po okropnościach, których napatrzył się w ostatnich trzech miesiącach w Madrycie, Barcelonie, Walencji, Kartagenie, udał się do Alicante.

Alicante odgrywa tę samą rolę w Hiszpanii, co Nicea we Francji. Dzięki swemu pięknemu położeniu, łagodnemu klimatowi, Alicante jest znaną miejscowością wypoczynkową i kąpieliskową, a w sezonie gromadzi mnóstwo przyjezdnych z Hiszpanii i z poza Hiszpanii.

Alicante leży zdala od teatru wojny domowej, nie gości tak jak Walencja rządu zbiegłego z Madrytu, ani jak Malaga rządowej floty wojennej, mógł więc P. Rochard spodziewać się, że znajdzie tam warunki do wypoczynku.

Rachuby korespondenta francuskiego zostały jednak zawiedzione. Nie wziął on pod uwagę, że mimo oddalenia od linii bojowej, Alicante znajduje się od lutego ub. roku pod rządami „Frente popular”, czyli frontu ludowego.

Kiedy P. Rochard w dn. 10 grudnia wysiadł ze statku w porcie Alicante, milicja ludowa przewoziła właśnie na autach ciężarowych około setki mężczyzn i kobiet, mających być postawionymi przed trybunałem ludowym, jako oskarżonych o znowę na szkodę republiki.

Nazajtrz przeczytał on w gazetach, że 14 z tych osób rozstrzelano już w Castillo de Santa Barbara, cytadeli Alicante. Egzekucja ta nie oznaczała wcale, że pozostałym oskarżonym darowano życie: była to poprostu pierwsza transza skazańców.

Niewiele potrzeba, aby być skazanym na śmierć w Alicante. Wystarczyło, gdy podczas rewizji w domu znaleziono krzyżyki lub pamiątkę od pierwszej Komunii św. w postaci obrazka. Komitet obrony wyznaczył nagrody dla donosicieli, a ci ostatni wykazali dużo gorliwości w tropieniu podejrzanym, którymi byli wszyscy wierzący. Działo się tak w Alicante od dn. 19 lutego 1936 r., a to dowodzi, że terror w Hiszpanii nie był wywołany, jak głoszą lewicowcy całego świata, przez powstanie narodowe, gdyż to ostatnie wybuchło dopiero 18 lipca.

W Alicante już nazajtrz po wyborach, które dały większość frontowi ludowemu, t. zn. 19 lutego ub. roku, uzbrojone bandy oławadły kościołem św. Mikołaja i św. Młodziejki. Proklamacje frontu ludowego, przygotowane już z góry na wypadek zwycięstwa i natychmiast po jego ogłoszeniu rozrzucone na mieście głosiły: „Vosotros sois los amos”. Jesteście panami, każdy, które was wiązały, są skruszone! Zamykajcie warsztaty, fabryki, magazyny! Wychodźcie na ulice! Czynieć, co wam się podoba!

Ulica... pięć do sześciu tysięcy awanturników, przeważnie młodych, opanowało miasto. Powstały komitety, sowiety, trybunały, wybierane na ulicy przez aklamację i one sprawują rządy.

Zaczęło się od wysadzania dynamitem i podpalania przy pomocy nafty domów tych osób, które nie podobały się nowym władcom. Spłonęły również kościoły, muzea, biblioteki, redakcje czasopism, sklepy, banki, biura.

Dzisiaj jeszcze, chociaż upłynął od tego czasu prawie rok i chociaż starano się zatrzeć nieco ślady zniszczenia — ruiny i pogorzele, oraz wybite drzwi i okna magazynów zrujnowanych i splądrowanych świadczą o zniszczeniu spowodowanym przez czerwonych barbarzyńców.

Nawet ten, kto widział zniszczenie Irunu, Fontarabii, Gerony i Barcelony, nie może uwierzyć, aby było możliwe bez wojny takie zniszczenie miasta, jak w Alicante. Zburzono przecież i spalono nawet kina, kawiarnie, archiwum miejskie, izbę przemysłowo-handlową i biura okrętowe. Nie darowano naturalnie kościołom, a także pomnikom i fontanom na ulicach i placach. Wszystko to załatwiono w ciągu jednej nocy.

Rankiem tłum rzucił się do więzienia, gdzie około 400 więźniów odbywało karę na mocy wyroków sądowych. Siedemnastu strażników

więziennych wymordowano. Kiedy następnie podpalono budynek więzienny, nadszedł bataljon wojska i dał salwę do tłumu. Za tę salwę bataljon w parę dni później ciężko odpokutował: 120 oficerów i żołnierzy zrzucono ze skał do morza, a 300 rozstrzelano w cytadeli Castillo de Santa Barbara.

Półowa mieszkańców Alicante uciekła z miasta i schroniła się na wsi oraz w sąsiednich miastach.

Sztuczna wyspa ze stali na Atlantyku

Wszystkie fantazje Verne'go błędna wobec tego na co zdobywa się technika XX wieku.

Od dłuższego już czasu mówi się o projekcie zainstalowania sztucznej wyspy na Atlantyku, która by umożliwiła regularną komunikację lotniczą pomiędzy Europą i Ameryką. Wyspa ta stanowiłaby lotnisko dla aeroplanów obsługujących stale tę gigantyczną linię.

Przez długi czas uważano to za fantazję. Jednakże pomysł doczekał się wreszcie konkretnego opracowania w formie planów technicznych, które są już prawie na ukończeniu. Są one dziełem angielskich inżynierów firmy British and Dominions Industrial Constructions, a realizacja gigantycznego projektu ma nastąpić przy pomocy amerykańsko-angielskich kapitałów.

Urządzenia stalowej, sztucznej wyspy na oceanie nie traktuje się już jako utopję. Podobno jeszcze w tym roku ma być rozpoczęta robota nad budową pierwszej takiej wyspy; bo ogółem planuje się ich trzy.

Oto parę prawdziwie sensacyjnych szczegółów tego niebywale śmiałego projektu:

Stalowa wyspa na oceanie zbudowana ma być w kształcie litery U. Ramiona jej wynoszą 600 metrów długości, 75 m. szerokości a 35 metrów wysokości! Taki kolos! Brzegi sztucznej wyspy muszą być oczywiście bardzo wysokie, aby oparły się olbrzymim falom podczas burz oceanicznych, aby te fale nie przelewały się przez wyspę, bo ona przecież ma służyć jako teren startu i lądowania dla samolotów...

Podstawa wyspy, czyli dolna część litery U, ma mieć 270 metrów długości, pomiędzy ramionami bowiem port wodny wyniesie 120 me-

trów szerokości. Na podstawie wyspy będą hangary, warsztaty reparacyjne, olbrzymi hotel z restauracją, kino etc.

Cała wyspa oparta ma być na 72 stalowych pilastach, powiązanych z sobą stalową konstrukcją; wszystko zaś razem utrzymywane będzie w odpowiednim punkcie oceanu przez 12 olbrzymich boi, również stalowych. Każda boja ma mieć 90 metrów długości, 37,5 m. szerokości i wznosić się 3 metry nad poziom morza; boje przymocowane będą do dna morskiego na głębokości 60 metrów.

Specjalne urządzenie umożliwiłoby obracanie wyspy w pożądanym kierunku wiatru, aby udogodnić start i lądowanie samolotów.

Do startu samolotów, ogromnych, przeznaczonych do tych gigantycznych podróży, a zatem samolotów, które potrzebować będą szczególnie dużej przestrzeni do rozpedu, zainstalowane będą specjalne urządzenia katapultowe, wyrzucające samoloty z dużą siłą z miejsca... Czy będzie przyjemnie jechać takim samolotem i być... wystrzelonym w nim z miejsca, z kolosalną siłą, to inna kwestia. Ale ci, co ten pomysł nie wahają się traktować na serio, musieli i nad tym pomyśleć.

Samoloty pasażerskie, które kursować mają stale na linii Ameryka—Europa mają zabierać po 50 pasażerów (o ile się tyłu znajdzie...).

Projekt jest tak sensacyjny, że aż — mimo, że piszą o tem poważne dzienniki angielskie i amerykańskie, a nawet pisma fachowe — niewiarygodny. Poprostu pomieścić się to w głowie nie może, że jest to wykonalne, że możliwe. I ciągle jeszcze chce się powiedzieć: to fantazja...

Odezwa Kuratora Okr. Szkolnego Wil.

W dniu 7 bm. ukazał się z datą 1-go stycznia 1937 r. kolejny numer „Dzienn. Urzęd. Kurat. Okr. Szk.”, w którym na wstępie umieszczona została odezwa kuratora „Do ogółu nauczycielstwa Okr. Szkoln. Wil.”.

W odezwie tej zasługują na uwagę ustępnastępujący:

Na tle zajęć w szkołach akademickich i akcji antyżydowskiej i jednocześnie na tle ostrej polemiki, podejmowanej przez niektóre czasopisma codzienne, zawodowe i dla młodzieży w sprawach organizacji nauczycielskich, kleru i wychowania religijnego, czynione są próby wciągania do rozgrywek młodzieży szkół średnich i nawet powszechnych, oraz rozbudzane są ostre antagonizmy wśród nauczycielstwa. W poczynaniach tych o charakterze politycznym, mających swe źródła nie na terenie naszego Okręgu, szeroko stosowane są zarówno demagogia jak i kłamstwo.

Budzenie antagonizmów, szczególnie na naszym kresowym terenie, należy uznać za szczególnie szkodliwe ze względów państwowych.

My nauczyciele wiemy, że nas niezachwianie obowiązują wytyczne ustroju naszego szkolnictwa, w myśl których mamy zapewnić przyszłym obywatelom jak najwyższe wyrobienie religijne, moralne, umy-

Restauracja dzwonnicy gotyckiej w Nowogródku

W ostatnich dniach przystąpiono do wzmocnienia walczącej się dzwonnicy gotyckiej cerkwi Barysa i Gleba w Nowogródku, pochodzącej z pierwszych lat XVI wieku. Właściwe prace konserwatorskie rozpoczyna się w pierwszych dniach wiosny r. b.

Pracami kieruje oddział budowlany Urz. Wojewódzkiego w Nowogródku — in. Nekrasz według projektu inż. Jurowicza z Wilna.

Układy Niemiec z rządem gen. Franco

Ruda żelazna z Maroka dla Niemiec

BERLIN. (Pat). Od dłuższego już czasu prasa zagraniczna notuje pogłoski o rzekomych planach kolonialnych Rzeszy Niemieckiej na morzu Śródziemnym. Koła niemieckie pogłoskom tym kilkakrotnie kategorycznie zaprzeczały. Warto jednak zanotować domysły wypowiedziane w związku z tą sprawą w niektórych kołach politycznych w Berlinie. Twierdzą one, że rozmowy niemieckie z rządem gen. Franco

doprowadzić miały w ostatnich czasach do zawarcia prowizorycznego układu w sprawie eksploatacji przez Niemcy marokańskich złóż rudy żelaznej. Transport rudy odbywać miałby się z Maroka Hiszpańskiego do Niemiec statkami niemieckimi ewentualnie pod osłoną niemieckich okrętów wojennych. Na rok 1937 Niemcy zapewniły sobie rzekomo w tej drodze milion ton rudy żelaznej, co miałooby dla Niemiec wielkie znaczenie, zapewniając usunięcie braku surowca w tej dziedzinie.

Jednocześnie krąży pogłoski, że pewne koła brytyjskie zawarły z rządem Walencji układ w sprawie eksploatacji przez Anglię hiszpańskich kopalń rudy. Dodać jeszcze należy, że do Berlina dotarły w swoim czasie pogłoski o rzekomych aspiracjach włoskich w kierunku hiszpańskiego Maroka (prócz Balearów). Jeszcze dziś przypomniał to „Berliner Tageblatt” w korespondencji z Londynu, wyrażając przypuszczenie, że zawierając z Anglią układ śródziemnomorski Mussolini wzamian za uznanie podboju wyraził podobnych aspiracji.

SPORT

POLSKA BIJE NORWEGIE 12:4. Świetny sukces polskiego pięściarstwa.

Pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe naszej reprezentacji bokserkiej z reprezentacją Norwegii zakończyły się sukcesem polskiej drużyny, która pokonała gości w wysokim stosunku 12:4. Mecz wzbudził zainteresowanie w Poznaniu, gromadząc w hali reprezentacyjnej targów poznańskich przeszło 5.000 widzów.

Po prezentacji zawodników, do walki przystępuje pierwsza para Berg Hansen i Sobkowiak. Pierwsze chwile mijają na wzajemnym badaniu się. Atakować rozpoczyna jako pierwszy Sobkowiak, powstrzymany kontrą Norwega, który operuje przez ważne prawymi sierpiami. Uderzenia jego są jednak nieczyste. W drugim starciu Sobkowiak więcej opanowany atakuje częściej i zbiera punkty. Starcie to decyduje o zwycięstwie Polaka. Polska prowadzi 2:0.

W wadze koguciej Czortek bije na punkty Nilena. Czortek od razu rzuca się z furją na swego przeciwnika, zasypuje go gradem ciosów. Nilen jest zupełnie bezsilny. W trzecim starciu Polak jest już zmęczony i mniej agresywny, jednak wygrywa wysoko na punkty. Polska prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej Krzemieński nokautuje w pierwszej rundzie Barstana. Spotkanie to trwa zaledwie minutę, gdyż Polak nadszpedziwianym silnym ciosem zwala na deski swego rywala. Norweg wyliczony do 7-miu stara się podnieść, jednak jest tak osłabiony, że pada znowu na deski. Polska prowadzi 6:0.

W wadze lekkiej Kajnarowi przyznano remis z Paulsenem, orzeczenie to krzywdzi jednak Norwega, który miał przewagę w dwóch ostatnich rundach. Polska prowadzi 7:1.

W wadze półśredniej Sipiński nie rozstrzygnął walki z Andreasenem, co dało wynik 8:2.

W wadze średniej Pisarski nie rozstrzygnął walki z Tillerem. Gdyby w pierwszych rundach Pisarski miał mniej respektu dla pięści Tiller, wygrałby zapewne walkę zdecydowanie. Orzeczenie sędziów przyjmuje publiczność długotrwałymi gwizdami. Polska prowadzi 9:3.

W półciężkiej Synura bije na punkty Bromseta. Walka prowadzona jest dość chaotycznie. Polak jest nieco ruchliwy, co decyduje o jego zwycięstwie. Polska prowadzi 11:3.

Ostatnia walka wieczoru Piłata z Johnsonem zakończyła się znowu remisem. Obaj zawodnicy bardzo długo badają się wzajemnie, wreszcie Norweg decyduje się na atak i zadaje polskiemu olbrzymowi dwa ciosy w szczękę. Piłata jest przez to onieśmielony i walczy coraz ostrożniej. Dopiero po otrzymaniu trzeciego ciosu rzuca się do walki, atakując z furją, kilkakrotnie Norwega silnymi ciosami i nadrabia stracone punkty. Wynik remisowy krzywdzi Piłata.

Polska wygrała w ten sposób spotkanie w stosunku 12:4, nie przegrywając ani jednej walki.

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO KRYNICY.

KRYNICA. 7. 1. W Krynicy rozpoczął się 9-ty międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem drużyn zagranicznych ze Szwecji, Rumunii i Austrii oraz trzech drużyn polskich: Czarnych ze Lwowa, Warszawianki z Warszawy i Krynickiego Towarzystwa Hokejowego.

Wiedeńscy remisują z K. T. H.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Wiener Eislaufverein (Wiedeń) a K. T. H. zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:1, 0:0, 2:2). Wynik odpowiada przebiegowi gry. Wiedeńscy wprawdzie górowali technicznie nad przeciwnikiem, ale ustępowali mu pod względem ambicji i bojowości. Mecz doszedł do skutku jedynie dzięki temu, że boisko, które z powodu odwilży ociekło wodą, zostało zamrożone sztucznym lodem, uzyskany z gazów „Zubera” o temperaturze 79 st. Cels. Lodem tym posypano boisko tak, że w ciągu kilku minut powłoka stwardniała, stwarzając dobre warunki do gry.

Bramki dla Austriaków zdobyli: Ludowitz (2) i Lear (1), dla miejscowych: Kulig (2) i Piechura (1).

Zainteresowanie meczem bardzo duże. Wyróżnili się z K. T. H. Burda, Nowak i Piechura, a u gości Lear, Ludowitz i bramkarz. Organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia.

Rumuńska „Bragadiru” remisuje z „Warszawiąnką”.

Drugi mecz pomiędzy rumuńską drużyną „Bragadiru” a „Warszawiąnką” zakończył się drugim remisem 5:5 (0:2, 1:3, 4:0). Rumuni okazali się drużyną bardzo słabą z małym opanowaniem jazdy na łyżwach i małą celnością strzałów. „Warszawiąnką” natomiast, która po raz pierwszy w tym sezonie wystąpiła na lodzie, okazała się drużyną dobrą technicznie i taktycznie, a wynik remisowy należy tylko wytłumaczyć tym, że drużyna warszawska prowadząc po 2-oh tercjach 5:1 zlekceważyła sobie przeciwnika i w rezultacie straciła aż 4 bramki w ostatniej fazie gry. Rumuni wobec dużej przewagi Polaków „murowali” bramkę, ograniczając się do sporadycznych wypadków.

Bramki dla drużyny stołecznej strzelili: Staniszewski i Dolewski po dwie, a Meternich jedną, dla Rumunów Cantacuzino (3), Sadowsky (1) i Rabinowicz (1). Publiczność w rażący sposób dopingowała, nie wiadomo dlaczego, Rumunów.

NOJI OTRZYMAŁ POSADĘ W ZARZĄDZIE MIEJSKIM.

Józef Noji, który ostatnio znajdował się w bardzo krytycznych warunkach finansowych, otrzymał, dzięki staraniom kierownika Okr. Urzędu W. F., płk. Czuryły, posadę w zarządzie miejskim w wydziale tramwajów i autobusów. Równocześnie prezydent m. Warszawy, aby umożliwić Noji treningi, przyznał mu roczny bezpłatny bilet tramwajowy.

Kiedy wykłady na U. S. B.? Kronika wileńska

Senat Uniwersytetu obrął dziwną taktykę

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Senatu U. S. B., na którym zastanawiano się nad sytuacją na Uniwersytecie.

Jak się dowiadujemy, Senat, wobec niemożliwości rozsądzenia, miał postanowić szukać możliwości porozumienia na poszczególnych wydziałach za pośrednictwem p. Dziekanów. Jeśli ta wiadomość okaże się

ścisłą, to, zdaje się, że Senat nie obrął dobrej drogi.

Jeśli bowiem „porozumienie” ma służyć do ustalenia osobnych miejsc dla Polaków i Żydów, to koncepcja ta jest zbyt skomplikowana. Któż bowiem będzie przeprowadzał to porozumienie? Przedstawiciele młodzieży? To niemożliwe, to, jak nas informują, nie ma osobnych wydzia-

lowych przedstawicielstw młodzieży. T. zw. koła naukowe nie mogą być brane w rachubę, bo skład ich zarządów nie zawsze odzwierciedla poglądy akademików na sprawę „ghetta”, gdyż nie grupują one nigdy wszystkich słuchaczy wydziału.

Wyjątek stanowi wydz. lekarski, gdzie istnieje instytucja t. zw. starostów na poszczególnych kursach, ale ci są wybierani przez Polaków i Żydów razem tak, że też nie mogą być rzecznikami opinii obu stron.

Cóż więc Senat ma zamiar zrobić? Czy przeprowadzić wybory jakichś reprezentantów wydziałów ze strony polskiej i żydowskiej. To jest niemożliwe, bo nie ma wydziałów.

A może zwrot o „porozumieniu” wskazuje na próbę zaogodzenia targu w ogóle.

To jest też niemożliwe. O ile nam wiadomo, akademicy Polacy pragną jaknajwcześniej rozpoczęcia normalnych zajęć naukowych, ale... zupełnej separacji od Żydów. I na tym punkcie są zupełnie słusznie nieugięci.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, malejące, z zanikającymi opadami na wschodzie i południu kraju.

Stopniowy spadek temperatury (nocą i rankiem przymrozki, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera stopni, w górach lekki mroz.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Badanie cen mięsa. Wobec wzrostu cen mięsa, władze administracyjne przystąpiły do badania cenników mięsa. (h)

SPRAWY URZĘDNICZE.

— Zarząd Związku Niższych Funkcjonariuszów Państw. Okręgu Wileńskiego zawiadamia, że dnia 10 stycznia 1937 r., o godz. 1.30 odbędzie się Ogólne Zebranie członków w lokalu Związku — Bakszta 1, na które zaprasza wszystkich kolegów.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rew. 2) Dyskusja i udzielenie absol. ustęp. Zarządowi. 3) Wybór Prezesa, Zarządu, Komisji Rew. i Sądu Koleż. 4) Wolne wnioski. Zarząd.

SPRAWY PODATKOWE.

— Ściąganie zaległości podatkowych. Władze skarbowe przystąpiły do ściągania zaległości podatkowych, które w okręgu wileńskim wynoszą z górą 500 tys. zł. Również przystąpiono do ściągania zaległości podatku wójkowego i wymiaru z roku 1936. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Powrót Dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Wacław Gładziński, w dniu 8 stycznia r. powrócił z urlopu świątecznego i objął urzędowanie.

— Odwołanie pociągu Wilno—Zakopane. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż, wobec niedostatecznej ilości zgłoszeń uczestników, pociąg popularny Wilno—Zakopane zostaje odwołany.

POCZTA I TELEGRAF.

— Do Wilna przyjechał wiceminister Poczty i Telegrafów Tadeusz Argasiński w związku z rozbudową sieci telekomunikacyjnej na terenie dyrekcji wileńskiej. W dniu 8 bm., w godzinach wieczornych, wiceminister odjechał do Warszawy.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Podwieczorek taneczny. Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akade-

mickiej U. S. B. w dniu 10. I. 37 r. (niedziela) urządził w salach Ogniska Akademickiego pierwszy tegoroczny „Podwieczorek taneczny”. Początek o godz. 18-iej. Wejście dla akademików 1 zł., dla nieakademików 1 zł. 50 gr.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Tradycyjny opłatek Apost. Modl. W święto Trzech Króli r. b. odbył się tradycyjny opłatek zela-torski Apost.-Modlitwy przy kościele św. Kazimierza w Wilnie, zorganizowany staraniem ks. dyrektora J. Wojciechowskiego. W pośród przybyłych gości zaszczyli swoją obecnością ks. O.O. Prowincjał i Rektor, w gronie innych księży.

Przemówienia ks. Dyrektora Apost. Modl. i O. Prowincjała podniosły na duchu i rozbudziły zapał do dalszej wzniosłej pracy.

Za poniesioną pracę i trud przez Wielebn. O. J. Wojciechowskiego, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać”. Zarząd.

WYPADKI.

— 2 dzieci podrzuconych. Koło domu Nr. 47 przy ul. Nowogrodzkiej porzucono 2 nieletnich dzieci. Podrzuconych skierowano do Izby zatrzymań. (h)

— Wilja wyrzuciła zwłoki zaginionego mężczyzny. Wczoraj w rejonie Zwierzynca Wilja wyrzuciła zwłoki 57-letniego Włodzimierza Pantielewa (Tyzenhauzowska 12), który przed kilku dniami w zagadkowy sposób zaginął. Zwłoki zaginionego odesłano do Instytutu medycyny, celem dokonania sekcji. (h)

— 2 zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym dwie kobiety targnęły się na życie. Przy ul. Kalwaryjskiej 35 Scholastyka Nienartowiczówna zatrula się nieznana trucizną. Lekarz pogotowia ratunkowego skierował desperatkę do szpitala.

Przy ul. Wileńskiej 11 20-letnia Antonina Romanowiczówna (Wilkomierska 2), przebywając u znajomych, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę trucizny. Desperatkę zdołano uratować od śmierci. Oba wypadki spowodowane były silnym rozstrojem nerwowym. (h)

Z za kotar studio

Ciekawe niedzielne koncerty w radio.

Dwa koncerty muzyki poważnej w niedzielę dn. 10.I zwracają na siebie uwagę. Pierwszy z nich, to koncert symfoniczny transmitowany o godz. 17.00 z Łodzi w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją S. Pietruszki z udziałem pianistki Hanny Stillermanówny. Program koncertu obejmuje utwory o charakterze popularnym, jak Brahmsa „Tańce węgierskie”, Czajkowskiego fragmenty suity „Dziadek do orzechów” itp. oraz utwory fortepianowe Paderewskiego i Chopina. Drugi koncert muzyki poważnej odbędzie się o godz. 21.30 — przyniesie występ skrzypka Wacława Kochańskiego. Artysta odegra z towarzyszeniem fortepianowym prof. Ursteina drobne utwory wirtuozowskie.

„Trzecie i ostatnie drzwi” — premiera słuchowiska Morawskiej.

Dn. 10 stycznia o godz. 16.20 Polskie Radio nadaje słuchowisko Janiny Morawskiej pt. „Trzecie i ostatnie drzwi”. Janina Morawska należy do najwybitniejszych autorów polskich oryginalnych słuchowisk. Największy rozgłos uzyskało jej słuchowisko „Miasto Santa Grux” nadawane w Polsce kilka razy, a poza tym wykonane z wielkim powodzeniem w Berlinie, Pradze i Brukseli. Każda nowa premiera Morawskiej jest dla słuchaczy radiowych wydarzeniem. Akcja słuchowiska „Trzecie i ostatnie drzwi” osnuta jest na tle ekspedycji naukowej, odkopującej groby faraonów w Egipcie. Role główne kreują: Maria Modzelewska, Maria Wiercińska, A. Węgierko, T. Frenkiel, Stanisław Stanisławski i inni. Reżyseruje Stanisław Stanisławski.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 9 stycznia 1937 r.

6.30: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda rolnicza. Płyty. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Koncert. 12.40: Dziennik popołudniowy. 12.50: Liści dzieci omówi Gości Hala. 13.00: Muzyka popularna. 14.30: Król kolorowych baloników. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Koncert reklamowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Codzienny odcinek prozy. 15.45: Płyty. 16.05: Pogadanka radiotechniczna. 16.15: Obrazki karnawałowe z dawnych czasów. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Przegląd wydawnictw 18.00: Pogadanka aktualna 18.10: Wiadomości sportowe. 18.15: Wil. wiadomości sportowe. 18.20: Płyty. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Audycja dla Polaków za granicą. 19.30: Muzyka taneczna. 20.30: Nowości literackie omówi St. Adamczewski. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00: Koncert. 22.00. Telefon usprawia życie, skecz M. Hemara. 22.30: Płyty. 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.00: Płyty.

Dobry opał dostarcza „Centroopał”

TEL. 17-90, ZAMKOWA 1812.

Projekt zorganizowania w Lidzie jarmarku rzemieślniczego

LIDA. Delegaci Nowogrodzkiej Izby Rzemieślniczej przeprowadzili konferencję z czynnikami oficjalnymi w Lidzie na temat zagadnień miejscowego rzemiosła. Postanowiono wzmocnić walkę z nielegalnymi

warsztatami rzemieślniczymi oraz przystąpić do zorganizowania w Lidzie jarmarku, pokazów, w którym by wzięli udział rzemieślnicy wszystkich dziedzin rzemiosła.

O estetyczny wygląd domów Wilno musi przyzwyczoić wyglądać

Jak nas informują, nie wszystkie domy w mieście są utrzymane w stanie starannym, jakkolwiek wygląd estetyczny i bezpieczeństwa stan taki nakazywałoby. Nie jest dopuszczalne, aby w mieście z troską o jego wygląd istniały domy malowane w jaskrawych, krzykających kolorach. Ściany domów nie powinny być, odkryte, nieotynkowane, tak ze względu na ich wygląd, jak i trwałość. Ściany nieotynkowane łatwiej przepuszczają ciepło, szybciej niszczeją.

Względy na piękno miasta decydują również przy akceptowaniu ze

strony zarządu miejskiego umieszczonych szyldów. Szyld nie może służyć do zastąpienia fragmentów architektonicznych. Jako środek reklamowy szyld przyciąga uwagę przechodnia estetycznym pięknym wykonaniem, a nie wymiarem i jaskrawym kolorem. Zgodnie z prawem szyldy i urządzenia reklamowe na budynkach, które nie mają akceptacji ze strony zarządu miejskiego, będą usuwane, o ile wyglądem swoim szpecą miasto albo zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Pomoc zimowa obejmuje 4 tysiące bezrobotnych i biednych

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Na zebraniu tym omówiono zostały sprawy, związane z całością tej pomocy; zreasumowano dotychczasowe wyniki oraz dyskutowano nad zamierzeniami w najbliższej przyszłości.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji żywnościowej wspomnianego Komitetu.

Wprawdzie zbiórki odzieży dla bezrobotnych rozpoczęto jeszcze przed świętami, to jednakowoż ta akcja największe nasilenie zyskała dopiero w bież. miesiącu. Zbiórki realizują poszczególne organizacje społeczne.

Rozpoczęte również przed świętami wydawanie bezrobotnym deputatów żywnościowych jest wciąż kontynuowane. Jak dotychczas, zapotrzebowano w nie-3770 rodzin bezrobotnych.

Rozdawnictwo drzewa odbywa się w dalszym ciągu, uzależnione jest wszakże od nadsyłanych partii opału.

Równocześnie z powyższymi pracami odbywa się dokarmianie biednych. Dokarmianie jest zorganizowane w ten sposób, że osobom,

zakwalifikowanym do tego, wydaje się odpowiednie bony, za które w wyznaczonych dla nich jadłodajniach otrzymują obiady. m.r.s.

KIEPURA JEST WITANY ENTUZJASTYCZNIE.



Tak witają Kiepurę w Brukseli.

Spółeczeństwo Wileńskie domaga się likwidacji Zw. Nauczycielstwa Polskiego

We czwartek w sali przy kościele św. św. Jakóba i Filipa odbyło się zebranie plenarne katolickiego Stow. Mężów przy udziale prezesa Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. dr. Świerzyńskiego. Obradom przewodniczył p. prezes Olszewski.

Po zatwierdzeniu spraw organizacyjnych i po referacie p. Olszewskiego uwytkującym szkodliwą działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwalono jednogłośnie rezolucję, potępiającą działalność Z. N. P., jako wroga Kościoła i Państwa, żądającą usunięcia „Płomyka” ze szkół, protestującą przeciwko deprawacji dzieci przez poszczególnych nauczycieli ze Z. N. P., wreszcie domagającą się wychowania w duchu nauki Kościoła Katolickiego oraz rozwiązania Z. N. P., jako organizacji szkodliwej dla społeczeństwa.

Z kolei zabrał głos ks. kan. Nawrocki, zwracając uwagę zebranych na komitety rodzicielskie przy poszczególnych szkołach. Zdaniem mówcy, wspomniane komitety przejawiają zbyt ograniczoną działalność, poświęcając za mało wysiłków opiece moralnej nad młodzieżą.

Na ten sam temat mówił p. radny Piotrowski.

W końcu przewodniczący oświadczył, iż uchwaloną rezolucję posle się do odnosnych władz ministerialnych z prośbą o natychmiastową ingerencję.

Fala protestów przeciwko działalności Z. N. P. zatacza coraz szersze kręgi. Onegdaj odbyło się w Nowej-Wilejce zebranie społeczeństwa katolickiego, które jednogłośnie potępiło działalność Z. N. P., domagając się od władz szkolnych zlikwidowania tej organizacji.

Podobne zebranie odbyło w parafii Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie, gdzie powzięto analogiczne rezolucje. m.r.s.

Ujawnienie tajnej gorzelni i odkażalni spirytusu

Organa kontroli skarbowej w zabudowaniach mieszkalnych Anastazji Gryganis (Rysia 6) ujawniły zakonspirowaną gorzelnię spirytusu. Podczas rewizji znaleziono kilkana-

ście butelek odkażonego spirytusu, zapas zacieru, preparaty do pędzenia i odkażania spirytusu i t. d. Tajną gorzelnię opieczętowano, właścicielkę zaś pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej. (h)

Zagazowanie złodziei w piwnicy Spółdzielni Kolejowej

Wczoraj II Komisariat został powiadomiony, że w piwnicy, mieszczącej się pod sklepem Spółdzielni Kolejowej (Nieświejska 4), znajdują

się jacyś osobnicy, prawdopodobnie złodzieje. Po udaniu się na miejsce, stwierdzono, że do piwnicy przedostało się kilku osobników, po przeplądowaniu krat żelaznych w oknie. Osobnicy ci nie usłuchali wezwania do dobrowolnego opuszczenia piwnicy i obrucili policjantów kawałkami węgla, wobec czego użyto granatów łzawiących, co spowodowało wyjście z piwnicy 3 osobników. Po doprowadzeniu do komisariatu, stwierdzono, iż są to: Jan Korsak, lat 16 (Majowa 47), Władysław Sze-mis, lat 14 (Majowa 35) i Stanisław Kestewicz, lat 15 (Słowiańska 3). Dalsze dochodzenia trwają.

Zabójstwo kłusownika

W dniu 7 bm., o godz. 9-iej gajowy Zygmunt Paulin z Nadleśnictwa Międzyrzecze, spotkał w lesie kłusownika Józefa Dziemowagisa, m-ca wsi Mamowa, gm. rudzkiej, i począł go ścigać, a gdy kłusownik usiłował zrobić użytek z broni palnej, Paulin strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Dochodzenie prowadzi się.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego

W dniu 6.I. 37 r. Chrześcijańskie Związki Zawodowe w lokalu Ch. U. Rob. przy ul. Metropolitanej 1. urządziły dla najbardziej potrzebującej swych członków drzewko. Program był nadzwyczaj urozmaicony. Zebranych przywitał ks. Mgr. Al. Mościński, składając malutkim i ich rodzicom w imieniu Arcypasterza, Centrali i Zarządu Ch. U. Rob. najserdeczniejsze życzenia „Aby ten rok biejący był szczęśliwy dla wszystkich”. Trzy drzewka udekorowane i oświetlone rzeszcie, umiły, dzieciom chwile. Chór pod batutą p. Łaskiego odśpiewał kilka pięknych kolend. Następnie „Dzieci dla dzieci” — wypowiedziały kilka deklamacji i wykonały plastyczne tańce. Szczególnie słicznie wypadła „Za-

Dziś PREMIERA.

Franciszka

G A A L

W KAPITAŁNEJ KOMEDII

PANNA LILI

W rolach czołowych **SZOEKE SZAKALL i Hans JARAY**

Nad program: Piękny dodatek i aktualia

PAMIĘTAJCIE Tylko jutro w niedzielę o godz. 10.12 i 14

SEANSE ULGOWE dla wszystkich

Smosarska

jako „Barbara Radziwiłłówna“

HELIOS Najwspanialsza polska komedia muzyczna prod. 1937 roku demonstr. jednocześnie w Warszawie

Papa się żeni

Wg. Wincentego Rapackiego. Muzyka H. Warsa. Piosenki Jurandota, Lida Wysocka, Mira Zimińska, Jadzia Andrzejewska, Fr. Brodniewicz, Antoni Fertner, Zb. Rakowiecki i Stanisław Sienkiewicz.

Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualia.

JAN FRŁICZKA

WIELKA 11, tel. 19-69 WILNO — 6-TO JARSKA 6 („JANUSZEK“)

Wydawca: W. Jurewicz

Wydawca: W. Jurewicz

Już z rabatem noworocznym

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztuce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4 (b. mistrz Pawła Bura)

Okazjal Naczynie za bezcen Okazjal

D.H., „T. ODYNIC“ J. Malicka

Wilno, Skład hurtowy, ul. Wielka 19

Składy detaliczne ul. Wielka 19, ul. Mickiewicza 6, tel. 4-24

Platery, kryształy, szkło, fajans, porcelana, naczynia, lampy, serwety ze lnu, kilimy i t. p., wyprzedajemy po znacznie niższych cenach. Wynajem naczyń. Ceny ścisłe fabryczne. Okazja taniego kupna

CASINO Sukces! Korona produkcji filmowej

Romeo i Julia

wg. nieśmiertelnego dzieła **WILLAMA SZEKSPIERA**

Pocz. seansów: 2, 4.30, 7.30, 10.30. Podczas wyświetlania filmu wstęp na widownię wzbroniony. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu

FRED ASTAIRE

GINGER ROGERS

w najspanialszej komedii muzycznej

LEKKODUCH

HUMOR. TANIEC. PIOSENKA. SENTYMENT.

Rewelacja! Taniec z cieniami!

Dziś

w kinie „MARS“ Ostrobramska 5

Polskie Kino **ŚWIATOWID**

Pat i Patachon

Wojciech Kilar

Wojciech Kilar

Wojciech Kilar

„Cyrk na okręcie“ Nad program aktualia

MIESZKANIA I POKOJE

Pokój do wynajęcia z wygodami, z osobnym wejściem dla solidnej osoby. z Bernardyński 10. Oglądać od g. 2 do 5. Wskazać dozorca. 375

PRZYJME ucznia lub solidną osobę na mieszkanie z całkowitym utrzymaniem. Zamkowa 14 m. 1. 320-4

PRACA POSZUKIWI.

ABSOLWENTKA Państw. Szk. Handl. z dobrym świad. poszukuje pracy w przedsiębiorstwie handl. Adres w adm. „Dz. Wil.“ 43-2

POSZUKUJĘ posady rządowej lub innej w majątku. Świadczenia dobre. Zgł. do adm. „Dz. Wil.“ pod „Poznańskim“ 321-3

KRAWCOWA szyje specjalnie dla dzieci, sama przychodzi mierzyć. Kozłowska, zał. Sarskiego 12-4. 386-2

PRACA ZAOFIAROW.

POTRZEBNA osoba uczciwa do pielęgnowania chorej. Wyjazd na wieś. Dozwiedzieć się: Soltaniska 6-1.

NAUKA

Student U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne. Zaręczona 7-5.

UDZIELAM lekcji w zakresie gimnazjum (z i. niem.). Specjalność: języki i matematyka. Zgłoszenie sub „Student“ (5)

Czytacie **ROZPOWIEŚCI NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ**

Wileńska wystawa w Łodzi

Muzeum Etnograficzne w Łodzi (dyr. Manugiewicz) organizuje w końcu stycznia rb. Wystawę Sztuki Ludowej Wileńskiej. Organizacją tej wystawy na terenie m. Wilna zajmie się T-wo Popierania Przemysłu Ludowego. Muzeum Etnograficzne USB i Bazar Przemysłu Ludowego.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 ukaże się nowa premiera teatru, komedia Stanisława Dobrzańskiego „Zołnierze królowej Madagaskaru“ uświetniona występem znakomitej artystki Nuni Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej — z ulubionym aktorem Leonem Wołojką w roli tytułowej.

W niedzielę na zakupionym przez Zarząd Miejski poranku dla dzieci, zostanie odegrana bajka „Kot w butach“.

W niedzielę popołudniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych — po raz ostatni komedia — „Był sobie więzień“.

Teatr muzyczny „Lutnia“. Dziś op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“.

Recital baletowy D. Minkowiczówny w „Lutni“. Dziś o godz. 4.15 pp. wystąpi raz jeden tylko laureatka I-go międzynarodowego konkursu tańca D. Minkowiczówna, która zaprodukuje najnowsze swe kreacje taneczne. Poza tym udział biorą Tamara Beyer-Kuc (śpiew), oraz W. Borkowski (tańce). Ceny miejsc specjalnie niższe.

Popołudniówka niedzielnia w „Lutni“ po cenach najniższych. Jutro o godz. 12.15 ostatnie przedstawienie sztuki W. Stanisławskiej „Porwana dziecko“. Widowisko te przeznaczony dla dzieci i młodzieży wywołuje ogólny zachwyt. W ostatnim akcie „Radosna gwiazdka“, w czasie której 5-ty Mikołaj rozda dzieciom słodczyce. Udział biorą: zespół artystów z M. Fałciańskim na czele, zespół dzieci, oraz studium baletowe L. Muraszowej. Ceny najniższe, od 20 gr. do 1.50 gr.

TELEGRAM

kino Casino, Wilno

Akceptujemy kontrakt na wyłączne wyświetlanie filmu

N O C

przed bitwą

w rol. **Annabella**

Uniwersal, Warszawa

ARNO ALEKSANDER

FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.

— Spotkałem przypadkowo Bundera na ulicy. Dowiedział się w trakcie rozmowy, że idę do banku, by zmienić funty na złote polskie. Zapytał ile mam, bo właśnie potrzebuje waluty angielskiej. Miałem wtedy cztery banknoty po pięć funtów, ale Bunder ode mnie kupił tylko trzy sztuki, bo na czwartą już mu zabrakło gotówki.

— I potem pan już nie chodził do banku?

— Nie, bo mi wystarczyło na razie pieniędzy, które otrzymałem od Bundera.

— Kiedy to było?

— Przed pięcioma czy sześcioma dniami.

— Czy powiedział pan Bunderowi, skąd ma te banknoty?

— Nie, mówiłem tylko, że wygrałem je w karty.

— Wymienił pan przy tym nazwisko komisarza Borewicza?

— Nie.

Niedźwiadowski wstał.

— Dziękuję, panie Studniewicz. Zaraz każę pana zwolnić, uprzedzam jednak, że bez specjalnego zezwolenia nie ma pan prawa o-

Zadzwoń na posterunkowego i wydał odpowiednie zarządzenia.

— No, tak, Jarowy... — rzekł z westchnieniem, gdy zostali we dwójkę. — Tego Studniewicza i Bundera trzeba, oczywiście, wziąć pod ścisłą obserwację. Z rewizją domową u Bundera niech się pan nie spieszy, traktujemy ją jako ostatnią konieczność. Ale gdyby ci dwaj się spotkali, to jest Bunder i Studniewicz, rewizję trzeba będzie zrobić bez chwili zwłoki... No, tak. Co to jeszcze chciałem powiedzieć?... Aha? Te zeznania należy sprawdzić dokładnie, aby udowodnić, że nasz kochany kolega Borewicz... Psiakrew! W jakie bagno obrzydliwe wpadliśmy po same uszy!

VII.

Kilka następnych dni upłynęło Jarowemu w gorączkowej wyteźonej pracy. Był zawsze wyjątkowo sumiennym wykonawcą rozkazów swoich przełożonych, nie sądził jednak, by istniało wogóle wydarzenie, które by go mogło pochłoniąć w równym stopniu jak „sprawa Borewicza“. Tak ją nazywał w myśli, cho-

ciaż w gruncie rzeczy jego głównym zadaniem było wykrycie osobnika, puszczającego w obieg pięcioletnie banknoty angielskie. Tej części sprawy nie zaniedbał w najmniejszym szczególe, lecz był przekonany, że ją wyświetli dopiero wówczas, gdy dotrze do istotnej przyczyny śmierci Borewicza.

Do tej pory nie mógł się pochwalić wynikami pracy: najdłuższy wywiadowcy dzień i noc obserwował Studniewicza, każdego dnia rano Jarowy czytał szczegółowe meldunki, jak szef recepcji z hotelu „Gloria“ spędził poprzednią dobę, gdzie i jak długo bawił, z kim się spotykał. Albo Studniewicz był rzeczywiście niewinny — jak Jarowy przypuszczał zresztą — albo coś zwierzył, w każdym razie nie uczynił jednego kroku, który dałby powód do najmniejszego podejrzenia.

Tak samo niepomyślnie przedstawiał się wynik obserwacji Bundera, otoczonego równie czujną opieką jak i Studniewicz. Już pierwszy meldunek zaskoczył Jarowego, a donosił zupełnie wyraźnie, że wymieniony Ludwik Bunder o godzinie piątej po południu wszedł do domu numer czterdziesty trzech przy ulicy Senatorskiej i wyszedł z niego o godzinie szóstej minut dwadzieścia. A przecież w tej kamienicy mieszkał sam Jarowy.

Wystarczyło zapytać pannę Natalię Młynczakowską o nazwisko jej narzeczonego, a wszystko się wy-

jaśniło. Gdy Jarowy się dowiedział, że narzeczony Nati jest w jakiś sposób wmieszany w sprawę banknotów angielskich, ilekroć został sam, mimowoli powracał myślami do dziwnego zbiegu okoliczności: Borewicz bada sprawę banknotów i Bunder prawdopodobnie z pełną świadomością właśnie te banknoty kupuje. Jest że to tylko przypadek, czy między tymi zjawiskami istnieje związek przyczynowy? Poza tym Bunder niewątpliwie jest częstym gościem w tym samym mieszkaniu, w którym Borewicz wynajmuje pokój... W tym miejscu stała się nasuwało uporczywe przypuszczenie, które Jarowy starał się odpedzić jako niedorzeczne w najwyższym stopniu i wręcz fantastyczne — w innym mieszkaniu, do którego Bunder nie miałby wstępu, Borewicz nie zastrzeliby się na pewno.

— Nonsens! Oczywiście nonsens! — mruzczał Jarowy, biegnąc z kąta w kąt po dywanie, zascielającym posadzkę w jego pokoju. — Nie wolno podchodzić do sprawy, mając z góry wyrobiony sąd... Muszę udowodnić, że Borewicz nie zrobił nic sprzecznego z obowiązkiem i z honorem i aby to osiągnąć zaczynam podejrzawać każdego, kto mi się nawinie pod rękę — i kobietę, której nigdy w życiu nie widziałem, i tego człowieka, którego też nie znam... Wprawdzie pewne rzeczy są nieco podejrzane — snuł dalej po ci-

chu — na przykład to, że namawiał pannę Natę, aby stała twierdziła podczas śledztwa, że nic nie wie... Następnie kupował te banknoty... Chociaż to ostatnie jeszcze nie dowodzi winy: szukamy nie tych, co kupują, lecz tych, co sprzedają. A Bunder, kupując banknoty, nie miał wadnego, albo miał... Jarowy zatrzymał się nagle, jak gdyby wrosł w posadzkę, tak niezwykła wydała mu się myśl, która mu błysnęła przed chwilą w głowie. — „Albo miał... za małol...“ — właśnie to pomyślał.

Czy to mogło mieć jakikolwiek sens? Przecież w normalnych warunkach każdy człowiek, posiadający takie banknoty, stara się ich pozbyć jak najprędzej, wymieniając na dobry pewny pieniądz. Nagle znajduje się taki, który świadomie kupuje podejrzane banknoty, placąc za nie muirowaną gotówką... A jednak Bunder to zrobił, więc myśl w zasadzie jest logiczna: Bunder nie miał żadnego z tych banknotów, albo ich miał za mało... Dalsze rozwijanie tego wniosku napotkało na nieprzewidywane trudności, więc Jarowy musiał go porzucić. Z kolei nasunęło się pytanie: w jakim celu Bunder nabył te banknoty? I na to nie znalazł odpowiedzi, chociaż czuł wyraźnie, że utknął na martwym punkcie, jeśli się tego nie dowie.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w działach ogłoszeniowym zł. 0.15, słowo duże zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

